Nr 220. Dnia 11 Października. Sobota. Dnia 29 Września (11 Października) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40; kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Placydy Panny.
Niedziela: ŚŚ. Maksyma i Wincent. Kadł.
Poniedziałek: Ś. Edwarda Króla.
Wtorek: Ś. Kaliksta Papieża i M.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 18 — Długość dnia godzin 11 min. 56
Zachód „ „ 5 14 — Ubyło „ „ 6 5

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: ŚŚ. Jadwigi Wd. i Teressy P.
Czwartek: Ś. Florentyna B.
Piątek: ŚŚ. Wiktora B. i Lucyny M.
Sobota: Ś. Łukasza Ewangelisty.

— Wczoraj w czasie rozpoczętego Nabożeństwa 40-to-godzinnego na cześć Najświętszej Marji Panny Różańcowej, w kościele Ś-go Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krak.-Przedm., obok skweru, Wotywę uroczystą celebrował JX. Ruszkiewicz, regens seminarjum, kazanie wygłosił JX. Seroczyński, wikarjusz katedralny, następnie Summę celebrował JX. Cieślewski, prefekt szkół rządowych. Nieszpory zaś odprawił JX. Dudrewicz, rektor miejscowy.

— W kościele Ś-go Jacka przy ulicy Freta, gdzie również wczoraj rozpoczętem zostało 40-to-godzinne Nabożeństwo na cześć Różańca Ś-go, Summę celebrował JX. Jasiński, administrator miejscowy, kazanie przed Summą wygłosił JX. Wierzbicki, który następnie odprawił i Nieszpory. Słowo Boże w czasie Nieszporów zastosowane do uroczystości opowiadał JX. Jasiński. Po ukończonych Nieszporach, przed Najświętszym Sakramentem, śpiewane były litanje i modlitwy do Najświętszej Marji Panny, oraz suplikacje — poczem o godzinie 6-tej nastąpiło schowanie Najświętszego Sakramentu.— Dziś w obu powyższych Świątyniach takie samo jak wczoraj odbywa się Nabożeństwo, które zakończonem zostanie w dniu jutrzejszym uroczystemi Nieszporami i takąż processją.

— W kościele Ś-go Krzyża obchodzoną będzie jutro uroczystość doroczna Ś-tej Filomeny Panny i Męczenniczki, Nabożeństwem odpustowem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu.

Wiadomości miejscowe.

= Jutro loterja fantowa w Ogrodzie Saskim. Pomiędzy fantami znajdują się do wygrania: amerykanka, garnitur mebli i dwie krowy. Ponieważ trzeba było te 4 główne wygrane rozdzielić pomiędzy 16 kół [illegible] ryjnych w tyluż namiotach przeto Komitet urządzający loterję postanowił rozdzielenie to dopełnić sposobem losowym i tak by nikt nie mógł wiedzieć, w którem mianowicie kole jaka znajduje się główna wygrana.

W tym celu do 4 losów głównych dorobiono 12 zupełnie takich samych ale pustych i razem je zmieszano, poczem każdy z prezesów Instytucyj dobroczynnych, biorących udział w loterji, wyciągnął z pomienionych 16 losów po 2 do jednego koła. Skutkiem takiego postąpienia tajemnica jest zupełną i nikt nie wie w którym namiocie są do wygrania główne fanty. Jakkolwiek tedy meble, amerykanka i dwie krowy znajdować się mogą podczas zabawy w ogrodzie w bliskości którego z namiotów nie oznacza to bynajmniej, żeby w owym namiocie fantów był do wygrania.

= Na odbyć się mającej Loterji Fantowej w dniu jutrzejszym w Ogrodzie Saskim, nadzór nad 8 namiotami raczyły przyjąć:

W Nrze 1szym: Hr. Berg, jen: Lachnicka, Sobolew, ks. Teniszew, Kosińska i panna Hauke — Werner Antoni.

W Nrze 2gim: Jen. Kostanda, Słuczewska, baronowa Wrangel, Wiłujew, jen. Własow i Zenger — baron Korf.

W Nrze 3cim: Pawłowska Emilja, Kalinowska i Kowalska — Kuhnke August.

W Nrze 4tym: Osterloff, Kwiatkowska z córką, baronowa Morgiensztern, Potempska i baronówna Morgiensztern — Dunin Roman.

W Nrze 5tym: Freund Karolina, Rau z córką Marją, Mrozowska Julja z córką Jadwigą — Freund Karol.

W Nrze 6tym: Jen. Owander, bar. Meden, Buturlin, jen. Gersweld, jen. Prochorow i Daniłow — Owander.

W Nrze 7mym: Anna Orgelbrand, Helena Gabryela — Michał Glücksberg.

W Nrze 8mym: Adela Konitz z córkami, Mina Fajans z siostrzenicą, Karpińska i Gębska — Maksymiljan Fajans.

= Piątkowe zebrania w Towarzystwie muzycznem coraz większą zaczynają się cieszyć popularnością. Wczoraj znowu szczupła salka, przeznaczona na tę tygodniową rozrywkę, nie mogła pomieścić amatorów, których przyciąga teraz ta pewność, że zastaną zawsze coś uorganizowanego i że rodzaj konkurencji między dyżurującemi urządzającemi te prywatne wieczorki, — może tylko na korzyść wyjść słuchaczom.

Wczorajszem zebraniem zajął się p. Münchheimer, jak o tem już donosiliśmy ogłaszając jednocześnie program piątkowej zabawy muzycznej. Dyżurny okazał wiele smaku w wyborze dzieł wchodzących w skład programu. Część wokalna znacznie w nim przeważała a perłą jej był niewątpliwie „Maciek" Moniuszki, wykonany przez p. Władysława Noskowskiego. Arcydzieło to nie wiele jest znane naszej publiczności, która oprócz paru drobniejszych piosnek ze śpiewników Moniuszki,— nie domyśla się nawet jakie klejnoty znajdują się w tych skarbach natchnień nieodżałowanego mistrza. Któż mógł zgłębić wszystkie nieporównane piękności „Switezianki," „Powrotu taty," „Magdy karczmarki," „Rybki," lub „Trenów"— słysząc na estradach koncertowych same ckliwe arje włoskie lub bezmyślne francuzkie romanse.

„Maciek" Moniuszki to cały poemat cmentarnej wesołości, której wybuchy powtarzające się crescendo w roździerającej przegrywce: „od da, dana oj dana, dolaż moja kochana" cichną potem w łzawym szepcie pożegnalnym Maćka— wesołego ochotnika... na żołnierza. Zaprawdę, kto słuchając tego serdeczną krwią pisanego utworu nie zapłacze nad frazesem: „a dziewki się spłakały, że skrzypki grać przestały", w tym chyba źródło łez oddawna wyschło.

Rozpoczął się wieczór od septetu Mozarta (kwintet smyczkowy i dwie waltornie) wykonanego z całem namaszczeniem, do jakiego usposobiały uczestniczących klassyczne piękności tego niezrównanego dzieła. Inteligentnym kierownikiem kwartetu był p. Górski, którego skrzypce nadając ton całości, zachowały jednak cechującą ją prostotę i powagę.

W sali panował upał afrykański. Słyszeliśmy narzekania na szczupłość miejsca i życzenia, ażeby piątkowe zebrania odbywały się w tych samych salach co [illegible] ta nie tak prosto się przedstawia. „Albo, mówią damy będzie nam ciągle ciasno i gorąco, ale piątki zachowają swój charakter prywatny, uwalniający nas od wyszukańszych strojów—albo przestaniemy narzekać na upał,—a zaczniemy się skarżyć na konieczność koncertowych tualet.

Czyby nie należało jednak dojść do tego pewnika, że środa ani trochę nie jest lepszą od piątku i w razie gdyby przeniesono piątki do większych sal— czyby nie można ubierać się w piątki tak jak we środy.

Zawiłą tę sprawę polecamy głębokiej rozwadze amatorek muzyki. . . dla muzyki.

= Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę, udając się na kolej Terespolską Jules Favre. Wieziono go w koszu na wozie wśród licznego orszaku. . . młodzieży ulicznej. Właściciel Favre'a kapitan Bunelle opuszcza jutro dopiero Warszawę udając się do Charkowa zkąd otrzymał już zapewnienie, że tamtejsza fabryka gazowa może na czas dostarczyć konieczną do wypełnienia balonu ilość gazu t. j. 2,000 metrów sześciennych.

Fabryka warszawska odważywszy się raz wypełnić balon dnia 8 z. m. na drugie wypełnienie zgodzić się w żaden sposób nie chciała, jakoby z powodu robót prowadzonych przez nią przy budowie nowego gazometru. Ponieważ istniał projekt urządzenia balonu na loterji fantowej w Ogrodzie Saskim, przeto tutejszy Zarząd fabryki gazowej odniósł się o decyzję do Głównej Dyrekcji Towarzystwa gazowego w Dessau i otrzymał telegrafem odpowiedź, by roboty przy gazometrze na dzień jeden przerwać i dać gaz do balonu ale *tylko* na dzień 5 b. m. Naturalnie, że przy takiem ograniczeniu nie dozwalającem żadnego odłożenia w razie niepogody, nie mogły przyjść do skutku, ani podróż napowietrzna z Ogrodu Saskiego, ani tembardziej balon na linach jaki miano urządzić na placu Ujazdowskim w dniach 11 i 12 października.

= Bawiący w naszem mieście artysta trupy włoskiej Angelo Savoldelli, przed wyjazdem zagranicę da się słyszeć na przyszłym wieczorze dwu-tygodniowym Towarzystwa Muzycznego, który się odbędzie w środę dnia 15 b. m., co niewątpliwie przyczyni się nie mało do ożywienia tegoż wieczoru.

= Dziś, o godzinie 6tej po południu, w Towarzystwie Dobroczynności, odbędzie się posiedzenie Oddziału Przytułków dla biednych, wychodzących ze szpitali.

= Przez kilka dni z rzędu mieliśmy wiatr zachodni a z nim deszcz i zimna. Nagle wiatr zawiał od południo-wschodu, i zrobiło się ciepło i pogodnie. Porzucono tedy ciepłe palta i zaczęto używać roskoszy lata, tym razem już babskiego. Wczoraj znowu wiatr zadął od zachodu, i wnet chmury pokryły niebo, a na ziemi zrobiło się się zimno i trudno było na nowo ukazać się po jesiennemu. Słowem co dzień mamy co innego a wszystko dzięki zmiennemu kierunkowi wiatru. I jak w obec tego dziwić się ludziom że stosują się do tego zkąd wiatr wieje.

= Dzisiaj „Orfeusz w piekle", danym będzie w Teatrze Wielkim 128my raz.

Opera rzeczona ma największą muzyczną wartość ze wszystkich buff Offenbacha, i z tego powodu największe ma prawo egzystować na scenie.

= Na wystawie jednego z galanteryjnych sklepów, widzieliśmy nowy wybryk mody, która stanowczo zrobiła rozbrat z dobrym smakiem i estetyką, a przymierze z dziwactwem. Wybrykiem, o którym mówimy, jest chustka do nosa jedwabna, pokryta na całej powierzchni odbitemi za pomocą druku czy też litografji... markami pocztowemi różnych krajów i części świata. Co może być ładnego w tak upstrzonej chustce, dalibóg nie wiemy!

= Znów nowy debiutant wokalny ma się nam zaprezentować w operze.

Debiutantem tym jest pan Szczepkowski, syn zasłużonego śpiewaka opery, a uczeń pana Ziołkowskiego również artysty śpiewaka, znanego w Warszawie ze swoich wokalno-pedagogicznych zdolności.

Pan Szczepkowski posiada głos barytonowy i wystąpi w roli Don Carlosa w „Ernanim" i w roli hrabiego di Luna w „Trubadurze".

= Co raz częściej dochodzą nas skargi na brak [illegible] kiernią. Widzowie pragnący w czasie krótkiego antraktu dostać się do cukierni, zmuszeni są przechodzić przez plac, co przy zimnych obecnie wieczorach, łatwo bardzo smutne dla zdrowia sprowadzać może następstwa.

Sami wiemy o kilku wypadkach przeziębienia i wynikłej ztąd choroby, spowodowanych tem właśnie wadliwem urządzeniem.

Należałoby zapobiedz złemu, jeżeli nie w imię miłości bliźniego, to przynajmniej w imię... sprawiedliwości.

= Wczoraj w Teatrze Warszawskim rozpoczęły się już próby pamięciowe z „Otello" a dzisiaj odbyła się pierwsza pamięciowa próba z jednoaktowej komedyjki p. n. „Wiosna".

= Niewiele potrzeba do zaciekawienia publiczności naszej. Od kilku dni liczne gromadki ciekawych kupią się przed oknem jednego z nowo-otwartych sklepów na Krakowskiem Przedmieściu, a magnesem przyciągającym tak skutecznie przechodniów jest jakieś wypchane zwierzątko, które właściciel umieścił po-za szybą sklepową.

Tysiące podobnych okazów, i to w lepszym rodzaju znajduje się w warszawskim gabinecie zoologicznym, a jednak nie wywierają one ani w połowie tego attrakcyjnego na publiczność warszawską wpływu...

Kto wytłómaczy przyczynę tego dziwnego zjawiska, otrzyma od nas w darze... wszystkie numera „Przeglądziska tygodniowego", w których poczciwy ten organ nikogo błotem nie obrzuca ..

= Dowiadujemy się z „Kurjera Codziennego", że w mieście Błoniu bawi od trzech tygodni Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Stanisława Brekera. Główne role męzkie, grywa sam Dyrektor; primadonną zaś towarzystwa jest panna Podolska, zdolna i znana już publiczności prowincjonalnej artystka. Przedstawienia odbywają się po staremu w tradycjonalnej szopie, a dobre usposobienie mieszkańców Błonia i okolicy sprawia, że artystom nie zbywa nigdy na... oklaskach.

= Towarzystwo pana Ratajewicza, bawi obecnie we Włocławku, gdzie od dnia 4go b. m. rozpoczęło szereg przedstawień.

= W operze Moniuszki p. n. „Flis" będzie wkrótce debiutował w roli tytułowej pan Walenty Kwiciński.

= Siódma „*Dziesięcio-groszowa Książeczka dla rzemieślników*," wydana nakładem A. Makowieckiego,

wyszła z druku i zawiera: „*Jaka droga prowadzi do zamożności*,“ przez W. N. Cena kop. 5. Nabyć można w Redakcji „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej,“ ulica Chłodna, Nr 10.

= Podsłuchaliśmy w kancelarji pewnego wójta gminy następującą rozmowę pisarza wójtowego z włościaninem.

Dla zrozumienia jej, trzeba wiedzieć, że tego samego dnia włościanin przegrał sprawę z sąsiadem w skutek nieprzychylnego mu wyroku wójta gminy. Pragnął on kupić jego względy, i w tym celu przed kilku dniami przyniósł mu olbrzymią konew mleka; jednocześnie zaś sąsiad temuż pachołkowi Temidy zrobił podarunek z małego cielaczka.

Włościanin dowiedziawszy się o przegranej, głośno lamentował, żałując głównie mleka, które przepadło bez śladu.

— O moje mliko! moje mliko! kajżeś ty się podziało?—zawołał sam do siebie z rozpaczą.

— Twoje mleko wypiło cielę sąsiada—odpowiedział filuternie uśmiechnięty pisarz.

A włościanin z najnaiwniejszą w świecie miną odparł:

— Bogać tam cielę! Taki mały ciołak nie dałby rady takiej dużej konwi. Oj! musiało to być jakieś wielgie bydlę!...

= Spław drzewa z Królestwa Polskiego był w roku bieżącym tak znaczny jak rzadko. Przyczyniły się do tego wysokie ceny zeszłoroczne, które w Toruniu płacono (8 srgr. za stopę kubiczną budulcu). W r. b. ceny znacznie spadły (do 5 srgr. za stopę), w skutek czego niejeden z kupców niemieckich poczyniwszy wielkie zakupy w Królestwie w spekulacji na ceny zeszłoroczne, niemałe poniesie straty.

— *Komitet Towarzystwa Muzycznego* podaje do wiadomości, iż dnia 15go b. m., we środę, o godzinie 8ej wieczór, odbędzie się w Salach Redutowych 33 wieczór muzyczny. — Bilety dla rodzin i gości wydawane będą we wtorek dnia 14, od godziny 5 do 7 wieczór, i w środę dnia 15 b. m., od godziny 1 do 3 z południa, i od godziny 5 do 8 w wieczór. Wejście do Sal Redutowych na wieczór muzyczny od strony obu Teatrów.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, bezimiennie kop: 50 na ubranie dla ucznia L., którego matka mimo ciężkiej pracy, nie jest w stanie nietylko opłacić wpisu ale nawet sprawić mu ciepłego na zimę ubrania; od B. Z. rs. 1 dla biednych do uznania Re-

szego pisma, „artykuł nadesłany“ zawierający replikę właściciela domu, a wywołany korespondencją w poniedziałkowym feljetonie drukowaną *przez pomyłkę* pomieszczonym został pod „Wiadomościami miejscowemi.“ Arykuł ten powinien był znajdować się pod rubryką płatnych ogłoszeń, gdyż jako taki przyjętym został.

Vice-Prezes Komitetu Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych.

Wyraża niniejszem podziękowanie W. Naczelnikowi Powiatu Ostrołęckiego Gubernji Łomżyńskiej, Podpułkownikowi Sołobuchowi, za którego staraniem fundusz Towarzystwa pomnożony został summą rs. 46 kop. 20, a po potrąceniu kosztów pocztowej przesyłki jednego rubla, na czysto odebrano rub. sr. 45 kop. 20; w summie tej mieszczą się prócz 18 rubli sr. jako składki od trzech nowych członków, ofiary jednorazowe od następujących osób:

Adam Wysocki rs. 6, Roman Grochowski 6, Krysztof Morawski rs. 6, Stanisław Marchwicki rs. 5, Stanisław Czartoryski rs. 3, Ksiądz Rejchel rs. 1, Obywatele miasta Ostrołęki rs. 1 kop. 20.

Vice-Prezes, Radca Tajny Wieczorkowski.

— *Targi Piątkowe.* — Ogólny i największy interes wciąż jeszcze wzbudzają rynki zbożowe. Pomijając już interes szczególny operujących na tem polu przemysłowców cała klassa wiejskich producentów, nakoniec zaś sami konsumenci wszyscy a wszyscy z niepokojem patrzą na stan rynków zbożowych, które jak dotąd pod wpływem rozlicznych, a dziś jeszcze nie dość jawnych pobudek podlegają ciągłej fluktuacji cen. Co do naszego rynku zbożowego reprezentowanego częściowo przez targ piątkowy na Pradze, choć w dzisiejszym czasie rynek ten powinienby być regulatorem cen przynajmniej względnie do zapotrzebowań naszego kraju, ogląda się on ciągle na rynki zagraniczne szczególniej zaś na sąsiedni Austrjacki, gdzie zniesienie cła wchodowego, jako też obniżenia cen frochtu kolejowego wywołane nieurodzajem w ziemiach niemieckich czynią zapotrzebowania zboża nader liczne i dają warunki zbytu korzystne.

Dla tego też na rynku naszym spotykamy naprzemian obniżkę i podwyżkę cen zboża co tem większą ma wagę, że Warszawa przez otwarcie nowych linji kolei żelaznych Cesarstwa łączących się z naszemi stają się coraz ważniejszym punktem targu zbożowego.

Targ wczorajszy na Pradze nie należał do najpomyślniejszych. Znać na nim było święta żydowskie sprowadzające pewien zastój w duchu handlowym.—Znać to samo było i na innych placach targowych miejskich. Produkta jesienne obficiej tylko każdego piątku pokazują się na targach. Wczoraj szczególniej dużo było grzybów mianowicie rydzów, kapusty, kartofli etc. Dużo też dostarczono mchu, jak w obecnej chwili nader poszukiwanego do zaopatrzenia na porę zimową okien. Drzewa na wszystkie place dostarczono poddostatkiem, ceny jego jednakże stosunkowały się do podniesionych cen składowego.

Szczegółowe ceny produktów żywności są następujące: Mięso wołowe od k. 11 do 13½ f., cielęcina od k. 14 do 16, świnina od kop. 14 do 15, baranina od kop. 8 do k. 11, żyto od rs. 5 k. 70 do rs. 6 k. — korzec, pszenica od rs. 7 k. 80 do rs. 8 kop. 70, jęczmień od rs. 5 kop. — do rs. 5 k. 75, owies od rs. 3 kop. —, do rs. 3 kop. 15, groch polny kop. — kwarta, cukrowy k. — kw., fasola k. — kw., rzepa k. — wiązka, rzodkiewka kop. ½ wiązka, chmiel rubli srebr. 12 pud, siano od rs. — k. 35 do rs. — k. 40 pud., słoma od k. 22½ do ko. 25 cent., kartofle kop. 7 garniec, buraki k. 3 wiąz., marchew k. 3 wiązka, cebula k. 5 wiązka, czosnek kop. 7½ funt., sól kop. 2½ funt, kasza pszen. k. 11 kwar., jęczmien. od k. 4 do 7, owsiana k. 4 do 7, perłowa od 8 do 16 kop., gryczana od 4 do 7 kop., manna kop. 30, mąka żytnia pytl. k. 4 f., pszenna od 4 do 8 kop. gryczana od 4 do 6 k. f., kartoflana 15 k. f., chleb żytni k. 2¼, pytlowy 4½ k., chleb biały k. 6, sarna rs. 12 k.—, zając od k. 60 do rs. 1 kop. 50, kuropatwa rs. 1 k. 35 para, raki od k. 50 do rsr. 1, k. 80 kopa, kura od kop. — do 60, kurczęta od kop. — do k. 50 para, kapusta św. k. 3⅓ główk., włos. k. 2½ gł., otręby żytnie kop. 65 pud, pszen. k. 60, śledzie od rs. 1 k. 5 do rs. 2 k. — kopa, jesiotr k. — funt, szczup. żywy k. 35 funt, sandacz kop. 37½, leszcz kop. 30 f., karp' k. 25, lin k. 30 f., okoń k. 25, węgorz k. 20 f., karaś k. 28, jaź k. 25, sum k. 20, ogórki k. — kopa, jagody borów. kop. 22½ gar., jajka rs. 1 k. 5 kopa, mleko niezbierane kwarta kop. 6, śmietana kop. 25 kwar., śmietanka od kop. 12 do 30, masło solone kop. 30 funt, niesolone kop. 35, słonina świeża kop. 20, solona kop. 21, sadło k. 20, topione kop. 28, spirytus rs. 9 kop. — wiadro, wódka 10-tej próby rs. 6 kop. 60 wiadro, 6-tej próby szumówka rs. 4 kop. —, świece łojowe kop. 18 funt, stearynowe k. 27 f.

— **Wiadomość o stanie cholery w Warszawie:** pozostawało chorych do 8 paździer. 180, w ciągu upłynionej doby od dnia 8 do 9 października zachorowało osób 8, z których i dawniejszych wyzdrowiało 37, umarło 12; zatem na 9 października pozostało chorych 139. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 8 paździer., 6; w ciągu upłynionej doby zachorowało 1, z których i dawniejszych wyzdrowiało 1, umarł—; zatem na 9 października pozostało chorych 6.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4168, w tej liczbie dzieci 767; wyzdrowiało 2398, dzieci 323;—umarło 1631, dzieci 408;—a w wojskach: zachorowało 754, wyzdrowiało 509, umarło 239. (G. P.)

— Od 15 (27) września do 21 września (3 paździer.) r. b., zameldowano w policji 55 kradzieży na summę rs. 1955 k. 68, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 52 na summę rsr. 1912 kop. 68; obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 58 osób, z których i dawniejszych o występek przekonano 63 osób, pozostaje w dochodzeniu 33 spraw, do czasu ukończenia których, 42 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od d. 1 (13) Stycznia do 22 wrześ. (4 paź.) r. b., zameldowano kradzieży 1652, na summę rs. 56,898 kop. 13; z tych wykryto 1518 na summę rs. 53,403 kop. 48; niewykryto zatem 134 kradzieży na summę rs. 3,494 kop. 65.

Kałuszyn, d. 4-go Paździeznika.— Rok 1873 wrogiem jest dla ludzkości, bo jak ze wszystkich stron naszego kraju wieści niosą, cholera wybrała potężny kontyngens i nie w jednej familji pozostawiła smutne po sobie ślady. Gdy ze wszystkich zakątków dochodziły nas przerażające o niej wieści, nie mogę więc pominąć i naszej okolicy, a szczególniej miasta Kału-

Redaktorze, jak r a nas [illegible] donieść ci Szanowny się już na dobre zagospodarować; proszę więc te kilka słów w swych szpaltach pomieścić.

Kiedy wszystkie pisma roznosiły po świecie echo pojawiania się cholery w różnych miejscowościach kraju, u nas z zadziwieniem było wszystko spokojne i oprócz strachów podpalenia miasta, o których ci Szanowny Redaktorze donosiłem, nic nas więcej nie trworzyło.

Naraz przejeżdżający żydek z Rossji, zatrzymawszy się na noc u znajomych w naszem mieście, zapadł pierszy na cholerę i w kilka godzin skończył doczesne kłopoty. Od tej więc chwili zaczyna się trwoga, bo epidemja wyrwała nam zaraz z początku swego panowania kilka osob, zgon których na ogół wywarł pewne wrażenie. Pamiętając jednak że ustrzeżenie się od nieochybnej śmierci od nas samych zależy, mimo ubóstwa mieszkańców konieczne środki ostrożności zostały przez nich przyjętemi, lubo z niedowierzaniem i pewnemi przesądami. I osiągnęły one skntek pomyślny, bo rozwinięcia się silniejszego epidemji nie dopuściły.

Wprowadzeniem w wykonanie środków przeciw-cholerycznych, zajmował się ustanowiony w tym celu komitet, w skład którego wchodził wydelegowany umyślnie do Kałuszyna przez gubernatora warszawskiego lekarz dla niesienia szczegolnie ubogim bezinteresownej pomocy. Wypadki więc ograniczyły się na cyfrze śmiertelności mniej więcej 60 po większej części dzieci, która na ludność wyłącznie prawie żydowską do 7000 dusz wynoszącą, pod względem hygienicznym jak najwięcej zaniedbaną, może uważać się jeszcze niewielką.

Dziś więc kiedy o wypadkach niema już ani słychu, można wyrzec śmiało, że tylko wprowadzenie przez komitet w wykonanie środków przeciw-choleycznych, ustrzegło nasze miasto od smutnych następstw, jakiemi imme miejscowości tak srodze zostały dotknięte.

Na zakończenie mojej korresponeencji, racz Sz. Redaktorze dodać w swem piśmie i to: że mieszkańcy żydzi lubo przywiązywali pewne znaczenie do wykonania tego wszystkiego co im przez komitet było zalecanem, jednakże kilka razy urządzali nam tu nocną porą i to niespodzianie przy współudziale kilku tysiącznej ludności, formalne wypędzanie cholery z miasta, czemu towarzyszyły rozmaite krzyki, bicie w bębny i t. d. Co więc pomogło? czy ścisłe wykonanie przepisów przeciw-cholerycznych, czy zjednanie sobie przez takie serenady łaski Abdona, dotąd niejeden żyd w Kałuszynie nie może sobie rozwiązać tego pytania.—*Ig. B.*

Wiadomości z Cesarstwa.

— Ze wsi Siestrorecka w gubernii Petersburskiej, donoszą do „Birż. Wiedom.“, że utworzyło się tam stowarzyszenie produkcyjne rzemieślników (artiel), którego celem będzie zapewnić wspólnemi siłami byt materjalny członkom towarzystwa. Spółka może mieć swoje zakłady rzemieślnicze, przyjmować zamówienia na stolarskie, ślusarskie i kowalskie wyroby, rozdawać te roboty swoim członkom, lub też wykonywać wspólnie za pomocą maszyn w urządzonych odpowiednio pracowniach. Fundusze towarzystwa składają się: 1) z 2,600 rubli pożyczonych u różnych osób bez procentu, w części zaś na procent prawny; 2) z summy otrzymanej za grunta zebrane na przeprowadzenie kolei petersburskko-rachimackiej, i nakoniec 3) z sumy, którą spółka ma otrzymać za sprzedane kupcowi N. żelazo. Członkami stowarzyszenia mają być tylko właściciele domów w Siestrorecku. Każdy z członków przystępując do spółki, powinien złożyć dokument świadczący, że dom nie jest sprzedanym, ani też zastawionym, lecz wraz z całym dobytkiem, służyć ma za rękojmię zobowiązań się członka. Osoby, które zechcą następnie sprzedać lub ustąpić komu innemu swoją posiadłość, przestaną należeć do stowarzyszenia. Pracować w warsztatach spółki mają prawo wyłącznie tylko sami członkowie i otrzymywać będą za spełnioną robotę po 75%, sumy przypadającej według umowy zawartej z nabywcami przez zarząd spółki, reszta zaś 25% zarobku przeznacza się na ogólną korzyść stowarzyszonych.

— W krótce w okręgowym sądzie wojennym moskiewskim według doniesienia gazety „Birża“ sądzoną będzie niezwykła sprawa o której mówią w całej Moskwie i gub. Tulskiej. Oficer pełniący obowiązki remontera wysłany był do gubernji Tulskiej, gdzie wraz ze swoim oddzia łem rozlokował się we własnym majątku. Nieopodal w sąsiedztwie mieszkał obywatel żonaty z młodą i piękną kobietą.

Oficer przebywając często u sąsiada, razu pewnego uwiózł mu żonę. Wykradzenie zostało jakoś natychmiast dostrzeżone i mąż zebrawszy całą służbę dworską wysłał w pogoń 50 ludzi, którzy dognali uciekających na granicy majątku uwoziciela. Wszczęła się gorąca rozprawa. Oficer zdołał zawezwać na pomoc swoich 30 kawalerzystów, którzy też przechylili zwycięztwo na stronę dowódcy i oficer uwożąc piękną Helenę, dostał się cało do swego majątku.

Kronika Zagraniczna.

✕ Śpiewaczka opery we Lwowie, pani T. Jakowicka, odmówiła ofiarowane sobie przez Dyrekcję teatru 5,000 złr. rocznej płacy, benefis i 32 złr. za każde nadobowiązkowe wystąpienie, a przyjęła miejsce w towarzystwie śpiewaków włoskich Polliniego, które przez pół roku dawać będzie w Berlinie opery.

✕ P. Taborowski, znany skrzypek, w połowie tego miesiąca przed wyjazdem swoim z Berlina do Hollandji, dokąd otrzymał zaproszenie na pięć koncertów, wybiera się w towarzystwie fortepjanisty Szostakowskiego na koncertową wycieczkę po Galicji.

✕ Dnia 12go b. m. obchodzoną będzie w salinach w Wieliczce uroczystość gornicza.

✕ We wsi Wąsowie pod Lwówkiem, umarła w tych dniach kobieta, która aż do skonu czerstwem ciesząc się zdrowiem, doszła niezwykłego wieku 104 lat.

✕ Cholera prawie już zupełnie ustała we Lwowie, a w Poznaniu niema ani w szpitalu, ani w mieście żadnego chorującego na cholerę

✕ Dawid Strauss, autor „Życia Chrystusa,“ ciężko zachorował. Filozof niemiecki zdaje się przeczuwać smutny koniec swej niemocy. Świadczą o tem słowa wyrzeczone do przyjaciela, który go w tych dniach odwiedził: „Na odwiedziny już za późno — mówił z odcieniem melancholji w głosie — na pożegnanie, niestety, zawcześnie.“

✕ Z dniem ostatnim minionego miesiąca, wystąpiło z załogującego w Bydgoszczy 21 pułku piechoty, który niedawno wrócił z Francji, gdzie stanowił część armji okupacyjnej, 97 podoficerów. Z dniem tym kończył się czas ich służby, a żaden z nich nadal służyć nie chciał. Większa ich część wstępuje do badeńskich, saskich i hanzeatyckich pułków. Wypadek ten wielkie w Bydgoszczy zrobił wrażenie.

✕ W Lwówku, w W. Ks. Poz. urodziło się dziecko z 6 palcami u obu nóg. Miejscowy lekarz odjął mu szczęśliwie zbyteczne palce.

✕ W Manchester w Bibljotece Athenaeum wybuchł w dniu 24 zeszłego miesiąca pożar, którego przyczyny dotychczas jeszcze nie wykryto. Szkody są znaczne. Spaliło się około dwudziestu tysięcy tomów, — a straty z tego powodu szacowane są na 12,000 funtów szterlingów.

✕ *Ze Lwowa.*— Na dochód pana B. Ładnowskiego, odegranym będzie dnia 24-go b. m. „Faust,“ Goethego. Pan Ładnowski wystąpi w roli „Mefistofelesa.“

+ Jutro, jako w dzień imienin ś. p. **Maxymiljana de Vidal**. b. Referendarza Stanu w Radzie Stanu, Królestwa Polskiego, odprawi się Msza Święta o godzinie 9tej z rana, w kościele Śgo Krzyża; na którą to pozostała bratowa z synowcami, Przyjaciół nieboszczyka zaprasza. —10572—

+ W przyszły poniedziałek, dnia 13-go października r. b., jako w 14 letnią rocznicę zgonu ś. p. Antoniego **Lesznowskiego**, b. redaktora Gazety Warszawskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 9 tej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej. —10670—

+ Pojutrze, w kościele Śtej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Zuzanny z Kantaków **Czerkiewicz**, zmarłej w dniu 8 września r. b., oraz za duszę jej wnuka **Ewarysta Konarz wskiego**, zmarłego w dniu 11 r. b.; na które stroskane dzieci i wnuki, oraz zbolała matka zmarłego, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —10670—

+ Dnia 12 b. m. przypada pierwsza rocznica śmierci ś. p. Lesławy z Zielińskich **Korpaczewskiej**. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się w dniu 13 b. m, t. j. w poniedziałek, o godzinie 11-tej w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem - Przedmieściu—na które pozostały mąż zaprasza Przyjaciół i Znajomych. —10678—

+ W dniu 13 b. m. to jest w poniedziałek, jako w dzień imienin ś. p. Edwarda **Biedrzyckiego**, obbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Ś-go Andrzeja przy placu teatralnym o godzinie 10½ zrana, na które pozostałe dzieci uprzejmie zapraszają. —10684—

+ W poniedziałek 13 go października jako w dniu imienin Edwarda **Młodzianowskiego**, odprawioną będzie wotywa w kościele Ś-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na którą pozostała rodzina Przyjaciół, Znajomych i Kolegów zmarłego zaprasza.

+ Pojutrze, jako w dniu imienin i piątej rocznicy śmierci **Edwarda Lipke**, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne za spokój duszy i zarazem poświęcenie grobu. Nabożeństwo odprawione będzie w kościele powązkowskim o godzinie 10tej rano; na które zapraszają stroskani rodzice, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —10639—

+ Matka i Brat ś. p. **Tadeusza Jundziłła**, ucznia klassy VIej gimnazjum IVgo, zmarłego 13 (25) czerwca r. b., zapraszają Rodzinę, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych jego, na żałobne Nabożeństwo, za jego duszę odbyć się mające w kościele Śgo Aleksandra pojutrze, między godziną 8mą a 9tą rano. —10626—

+ Dnia 13 b. m. w poniedziałek jako w rocznicę śmierci ś. p. **Wincentego Markowicza**, b. Przełożonego Pensji Wyższej Męzkiej, oraz małżonki jego **Anny z Roszkowskich**, odbędzie się za spokój ich dusz w Kościele Ś-go Krzyża o godz. 9-tej z rana, nabożeństwo żałobne na które pozostałe rodzeństwo, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —10645—

+ Za duszę ś. p. **Juljana Kurtza**, dziedzica dóbr Dembe Małe, zmarłego w dniu 10 z. m. odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 10 z rana, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, nabożeństwo żałobne, na które pozostała wdowa z czworgiem nieletnich dziatek, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —10658—

+ W dniu 8 b. m., o godzinie 7½ z rana, po długiej chorobie, zasnął snem wiecznym, w wieku lat 30, ś. p. **Stanisław Sztanderski**, urzędnik Dyrekcji Głów. Tow. Kred. Ziem. Wyprowadzenie zwłok nastąpi jutro o godzinie 1szej z południa, z kościoła Narodzenia N. M. Panny, przy ulicy Leszno, na cmentarz powązkowski. 10673—

+ **Jan Nowowiejski**, syn urzędnika Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, po ciężkiej chorobie zszedł z tego świata w wieku lat 16. Stroskani rodzice zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok z kościoła W.W. Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski, jutro o godzinie 4tej po południu. —10636—

+ W dniu 10 b. m., po ciężkiej słabości, opatrzona SS. Sakramantami, zakończyła życie w wieku lat 54 ś. p. Katarzyna z Makowskich **Safarzyńska**. Pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, i Przyjaciół na wyprowadzenie zwłok, z kaplicy Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, w dniu 12 b. m. t. j. w niedzielę, o godzinie w pół do 4-tej po południu, na cmentarz Powązkowski. —10676—

+ Zosia **Zaleska**, córka Jakóba i Wandy z Pęczkowskich, zmarła w dniu 7 roku życia. Rodzice ciężko strapieni zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Życzliwych na wyprowadzenie zwłok, mające się odbyć dnia 12 października t. j. w niedzielę, o godzinie 2-ej z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej na cmentarz Powązkowski. —10690—

+ Władysław i Julja Tafiłowscy, smutnie doświadczeni stratą jedynego ukochanego dziecka, pośpieszają niniejszem złożyć szczere podziękowanie Familji, Przyjaciołom i Znajomym, którzy dzieląc ogrom ich nieszczęścia i smutku, zechcieli przyjąć udział w odbytym w dniu wczorajszym boleśnym obrzędzie.

Przegląd Polityczny.

We Francji mnożą się z każdym dniem listy manifesty i mowy. Na sejmiku rolniczym w Cherburgu, p. Tocqueville wypowiedział kilka słów gorących i energicznych. „Rzeczpospolita albo monarchja, rzekł mówca; taki jest dylemat przedstawiający się nam wszystkim; żadnego pośredniego wyjścia nie widzę.“ Wątpliwości nie ulega, że takie jest hasło dzisiejszego położenia. Dla niejednego umysłu chwiejnego, bojaźliwego,—twarda ta konieczność. Podobne postanowienia ostateczne i uroczyste, zmuszają prawie zawsze do zerwania z jakiemiś drogiemi wspomnieniami: rozum jeszcze wątpi, serce niekiedy protestuje—a jednak trzeba zdecydować się na wybór. P. Tocqueville wybrał już od lat trzech: ostatnie jego przemówienie dowodzi, że wytrwał przy swojem zdaniu. Pierwszym warunkiem istnienia politycznego narodu, jest według p. Tocquevilla zaufanie w trwałość jego instytucji. „Czy królewskość, zapytuje mówca może nas natchnąć tem zaufaniem?“—P. Tocqueville radzi się historji i twierdzi, że ostatnie ośmdziesiąt lat dziejów Francji, odpowiadają głośno na to zapytanie: Nie!“ Rozpatrywany z tego stanowiska, problemat powyższy nierównie podnioślej się przedstawia. Drobiazgi polityki codziennej, ludzie i rzeczy chwili obecnej usuwają się na drugi plan. Poza nami, mówi p. Tocqueville, przypomina się ta przeszłość chwiejna i niespokojna, z którą zaledwie pożegnaliśmy się; przed nami widnieje przyszłość w postaci wielkiej i odważnej próby: t. j. rządu republikańskiego zachowawczego, jedynie według mówcy zdolnego zapewnić Francji porządek i wolność uregulowaną, ale spoczywającą na rękojmiach. Chwila jest uroczysta. Francja stanęła na rozdrożu historycznem i z trwogą spogląda na różne otwarte przed nią drogi. W jakim kierunku ma zmierzać? na lewo czy na prawo? czy naprzód winna zdążać, czy też cofnąć się napowrót? P. Tacqueville wzywa swój kraj żeby szedł naprzód,—to jest, żeby szedł dalej, kiedy już raz rozpoczął. Mówią że droga jest nieznana, pełna przeszkód, rozdołów i przepaści. Alež ta przeszłość, do której chciano by nawrócić Francję, czy nie miała również swoich otchłani? Cóż ją zresztą doprowadziło do obecnego stanu, jeżeli nie błędy i pomyłki monarchji? Teraz gdy Francja postawiła już pierwsze kroki na drodze rzeczypospolitej, jakiem prawem zmuszano by ją do powrócenia tam zkąd wyszła? Łatwo pojąć, że krajowi nie jest pilno przechodzić przez te same próby które się już tyle razy nie powiodły.

Pan de la Germonière odpowiadając panu Tocquevillowi, zapytał wprawdzie. „Jakiej żądacie rzeczypospolitej? Jest ich kilka, ale dotąd nie znaleźliśmy dobrej.“ Prawica obaliwszy Thiersa, stała się po 24 m maja, panią rzeczypospolitej, i była w najlepszych warunkach do wypróbowania takiej rzeczypospolitej, jaką za najstosowniejszą uważała. A przecież z chwilą osiągnięcia władzy całą swą pracę zwróciła ku przywróceniu monarchji. Niema więc prawa większość utrzymywać, że nie *znalazła*, bo w istocie nie *szukała* wcale.

Kwestja sztandaru pozostaje ciągle w zawieszeniu. Wiadoma jest zagadkowa nota dziennika, „Union“. „Monde“ jest gadatliwszym—ale nie zaleca się większą jasnością. Według tego dziennika, kwestja nie istnieje wcale: a przynajmniej istnienie jej jest tak małej wagi, że rozstrzygnięcie możnaby odłożyć do stosowniejszego czasu. Wszystko się to jakoś ułoży. „Monde“ zresztą bardzo mało zajmuje się narodem: mówi tylko o wojsku i o królu. „Armja obstaje przy swoim sztandarze, — a to wystarcza. Hrabia Chambord jedną rzecz tylko twierdzi w swoim manifeście: że biały sztandar jest *jego* sztandarem i że go nigdy nie opuści.“ W ogóle „Monde“ nie zdaje się pojmować starć wynikających z tych wszystkich kwestji. „Król przychodzi ze swojem prawem i nie zagraża niczyjemu prawu.“ Należałoby jednak porozumieć się czy p. hrabia Chambord, przybywa na serjo w celu panowania i rządzenia, w celu postawienia praw wszystkich pod opieką i zależnością swego prawa, czy też proponowana kombinacja jest tylko zestawieniem praw równoległych, które nie mogą się ani spotkać ani wzajemnie sobie zazdrościć.“ — Czemże w takim razie byłaby monarchja — Etykietą, wyrazem bez znaczenia — Francja zaś dobrze już dziś pojmuje, że etykieta zbawić jej nie może.

Komisja mianowana w sobotę przez deputowanych prawicy i prawego środka, odbyła posiedzenie u jenerała Changarniera. „Liberté“ utrzymuje, że książę Audiffret-Pasquier ma wypracować sprawozdanie o różnych złożonych w komisji propozycjach.

Bonapartyści odebrawszy hasło z Chislehurst, chwycili się taktyki której nie można odmówić zręczności. W dniu kiedy prawice złożą swoje propozycje na korzyść Henryka Vgo, pan Rouher, który liczy na to, że tym razem niechętne okrzyki w Zgromadzeniu nie przerwą mu mowy, ma zaproponować swym sprzymierzonym z 24go maja, ażeby ogłosili monarchję w zasadzie, nie wskazując monarchy, i zastrzegli sobie potwierdzenie decyzji przez plebiscyt. Niewątpliwa odmowa prawic rozwiązałaby bonapartystom ręce i spowodowałaby ich wotum przeciwne obaleniu rzeczypospolitej.

Według depeszy z Madrytu przed paru dniami przez nas podanej, jenerał Moriones miał odnieść w Nawarze wielkie nad karlistami zwycięztwo. Powstańcy stracili jakoby wielu w zabitych, ranionych i jeńcach; ale telegraf nie podał cyfry, co może nasuwać niejakie wątpliwości o rozmiarach tego zwycięztwa. Bądź co bądź położenie Don Carlosa jest bezzaprzeczenia gorszem obecnie aniżeli przed kilku tygodniami; ale rezultat ten nie tyle zależy od wojsk republikańskich i od ich wodzów, ile jest wynikiem rozstroju i braku karności w wojsku pretendenta. Depesza nadesłana z Murcji do „Timesa“ donosi, że powstańcy kartageńscy nie tak byli zdemoralizowani klęską w Alicante, jak się tego w ogóle spodziewano; dość silne stronnictwo doradza opór do ostatka, gdyż rząd madrycki wymaga obecnie poddania się bezwarunkowego. Żywności nie wielki jeszcze brak czuć się daje; ale w szpitalach gdzie mieści się około 300 chorych, zapasy farmaceutyczne prawie zupełnie się wyczerpały. Wielka także zachodzi trudność w wypłacie żołdu wojskom które nie przyjmują srebra w sztabach Figuerasa. Żołnierze grożą buntem; byłoby to powstanie w powstaniu. Ewentualność ta połączona z niechybnem wyczerpaniem się żywności, w skutek niemożności sprowadzenia zapasów morzem, pozwala przewidywać blizki termin poddania się Kartageny.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Z Mons (nad granicą francuzką) piszą pod datą 8-go że Kazimierz Perier, Dufaure i Grevy, ogłoszą w Paryżu manifest na korzyść Rzeczypospolitej. Podobne manifestacje będą miały miejsce i w miastach prowincjonalnych. Mac-Mahon oświadczył osobie posiadającej zaufanie Thiersa, że obstaje silnie przy danem słowie uważania uchwał większości reprezentacji narodowej za rozkazy i nie ma zamiaru wyjść ze swej wyczekującej pozycji na korzyść jednego lub drugiego stronnictwa. Może zapewnić, że będzie bronił Rzeczypospolitej z równą energją jak każdej innej formy rządu wybranej przez wszechwładną większość.

W dniu 9-tym miało się odbyć ostatnie posiedzenie komisji nieustającej. Opozycja zamierzała jakoby zażądać zwołania Zgromadzenia Narodowego—ale wiadomość ta nie jest jeszcze pewną. Na dzień następny wyznaczone było ogólne zebranie lewicy w celu naradzenia się nad obecnem położeniem. Książę Chartres powrócił z Frohsdorf—książę Nemours spodziewany w Paryżu w Niedzielę. Hrabia Chambord obstaje przy tem, ażeby ustępstwa robić dopiero po wstąpieniu na tron. Guizot zaprzecza w dziennikach wiadomości jakoby zamierzał wydać książkę o „fuzji.“

Według dziennika „Italie“ pogłoska o istniejącym przesileniu ministerjalnem we Włoszech,—niema żadnej podstawy. Papież udzielił 8-go kilku osobom posłuchanie.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 11 października, g. 11 m. 30.

Petersburg 10-go. — Cesarzewicz Następca tronu z Małżonką i dziećmi, wyjechali 9-go z Carskiego Sioła przez Nikołajew do Liwadji.

Paryż 9-go. — Posiedzenie komisji nieustającej bez znaczenia. Lewica interpelowała ministrów o środki represyjne używane przeciwko prasie. Ministrowie odpowiadają, że rząd działa opierając się na swem prawie.

Proces Bazaina. Dalszy ciąg odczytywania dokumentów i anneksów tyczących się usiłowań w celu skommunikowania się z wojskiem w Metz. Nic ważnego nie zaszło. Jutro dalszy ciąg.

Paryż 10-go.—Flavigny prezydujący w stowarzyszeniu ambulansów zmarł. Krąży pogłoska że Chambord osiedla się w Sauenex (?) około Genewy, dokąd delegowani prawicy mają udać się na naradę.

UPRZYWILEJOWANY NARÓD.

Rossini dał kiedyś określenie swego narodu, któremu dzisiejszy stan polityczny Europy szczególną nadaje doniosłość.

— Bóg uczynił wszystko dla Włochów — mówił pewnego dnia dowcipny maestro — dał nam piękne niebo i genjusz. Uczynił nawet jeszcze więcej: stworzył Hiszpanów, ażebyśmy nie byli ostatnim ludem na ziemi.

— Z powodu zamieszczonego w Nr. 50 „Kurjerka Świątecznego“ nader wesołego artykułu o lodach i cukierkach, mam sobie za obowiązek zapewnić Szanowną publiczność do Teatrów Warszawskich uczęszczającą, że ja jako dzierżawca bufetów przy tychże Teatrach, dla własnego nawet swojego interesu, nie miałem nigdy zamiaru tamować tradycjonalnej konsumcawyżej wzmiankowanych słodyczy, wiedząc, jako człojwiek fachowy, że bez takowych publiczność obejść niemoże, i że dobry zbyt onych, stanowi jeden z głównych podstaw mojego interesu.

Artykulik ten może niewinny i krotochwilny, właściwy szpaltom Kurjerka o ile źle uprzedzić może publiczną względem mnie opinję, o tyle nie powinien pozostać z mej strony bez odpowiedzi, aby Szanowna publiczność przekonać się raczyła z dobrego źródła, że ani lekceważenie jej potrzeb i nawyknień, ani też niedbalstwo z mej strony nie miały miejsca.

Po przeniesieniu widowisk teatralnych z Teatru letniego do Wielkiego i Rozmaitości zaopatrzyłem zaraz bufety moje w tych ostatnich w lody i cukry, ale niestety, był to czas, w którym owe lody z powodu epidemji należały do owoców zakazanych i dla tego tracąc co wieczór na zapasie lodów po kilka i więcej rubli, gdyż takowych nikt nie tylko z publiczności, ale nawet każdy ze sprawozdawców Kurjera Świątecznego tknąć się obawiał, cofnąłem się chwilowo przed własną stratą i sprzedaż lodów zawiesiłem.

Obecnie wszakże po ustaniu wszelkiej pod względem sanitarnym obawy, mam zaszczyt oznajmić Szanownej publiczności: że sprowadziwszy odpowiednie maszyny do robienia lodów, i zamówiwszy ludzi fachowych każdodziennie bufety moje zaopatrywać będę w lody, cukry, wina, napoje spirytualne i chłodzące, przekąski w bufecie zaś Teatru Rozmaitości we wszelkie gatunki piw wyższych i bawarskich, nadto dla osób palących, urządzonym zostanie wkrótce przy podjeździe Teatru Wielkiego odpowiedni salonik z bufetem do palenia cygar i papierosów.

Co się zaś tycze cukrów, płacąc tak wysoki czynsz z dzierżawy bufetów, nie mogę przecież k'woli Kurjerka Świątecznego otwierać u siebie wolnej i swobodnej sprzedaży onych wszystkim, ale mam nadzieję że cukry moje pod względem dobroci i gustu zdołają pozyskać uznanie Szanownej publiczności, bez żadnej obawy konkurencji z sąsiadującą mi Cukiernią p. Janowskiego i wspólki. *Norbert Ziembiński.*

— Powzięliśmy wiadomość, że p. **Józef Turowski**, artysta-malarz specjalnie poświęcający się malarstwu pokojowemu, w tych dniach udał się zagranicę Królestwa, mianowicie: do Wiednia, Berlina, Paryża, a następnie celniejszych miast we Włoszech, celem skorzystania, tak na wystawie, jakoteż i w wyżej wspomnionych miejscach, z wszelkich wzorów i arcydzieł, a tem samem udoskonalenia się w swym zawodzie. Sądzimy, że sumiennie odbyte studja zagranicą młodego i zdolnego artysty, wzbogacą znacznie malarstwo pokojowe i z pożytkiem dla kraju powiększą kółko zaszczytnie pracujących w tym zawodzie. —10669—

— *Doktor Dobrski Konrad*, Assystent Kliniki, powrócił do Warszawy i przyjmuje w mieszkaniu (ulica Królewska Nr 6) od godz: 4tej do 6tej, a w Lecznicy (ulica Niecała Nr 7) od godziny 2giej do 3ciej po południu. (1—3) —10,596

SKŁAD FUTER I KONFEKCJI FUTRZANEJ

Juljana Penkali

przy ulicy Senatorskiej Nr. 459, otrzymał wysłany zagranicę do wygarbowania wielki transport **Popielic i Bielistek**; a ponieważ takowe wprost sprowadzone z Syberji nie przechodziły przez ręce kupców i komisantów futrzanych w Lipsku, tem samem cena ich jest niepraktykowanie nizka.

Blat Bielistek kosztuje rs. 6, 8 i 10
„ Popielic „ „ 7, 9 „ 12.
Blat wystarcza na podszycie paletocika.

Tamże dostać można Salopę z lisów sybirskich pokrytą wierzchem jedwabnym z garniturem z Tumaków kamiennych od rs. 140. 1—6—10656—

— **Franciszek Kulewski, Fotograf**, ma swój zakład przy *ulicy Długiej Nr 32*, wprost *Hoteli*,— wykonywa wszelkie zamówienia w zakres fotografij wchodzące, po cenach **od rs. 1 kop. 50** *za tuzin* biletów wizytowych. (5—0) —9905—

— P. **Edward Jarocki**, właściciel Magazynu wyrobów złotych i składu zegarków w byłym domu Roezlera (przechodnim), przy ulicy Senatorskiej, oraz Filji przy tejże samej ulicy, powrócił z Wystawy Wiedeńskiej. (1—1) —10640—

WYDAWNICTWO PRZEWODNIKA PO WARSZAWIE I JEJ OKOLICACH

Ma zaszczyt zawiadomić, że przystąpiło obecnie do wydania podobnego

PRZEWODNIKA PO WARSZAWIE

w językach: ruskim, francuzkim i niemieckim.

Panowie Przemysłowcy i Kupcy, pragnący mieć w pomienionych Przewodnikach swe ogłoszenia, raczą przesłać nam takowe.

Do Drukarni Feliksa Fryze i Sp. Nowy-Świat, Nr 12, obok gmachu b. Izby Obrachunkowej (można przesłać i po polsku dla przetłumaczenia).

FELIKS FRYZE, IGNACY CHODOROWICZ

1—0 — 10,702 —



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,

Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcję Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu jakoteż po domach prywatnych i pensjach, przytem nadmienia, że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły; za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-em piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzieńcu. 1—1 — 10,389 —

Fabryka Cukierków Desserowych, Czekolady Parowej i Karmelków, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 45 nowy. Podaje do wiadomości Szanownej Publiczności, że funt Cukierków deserowych, sprzedaje po kop. 50 i drożej: Karmelków w różnych gatunkach funt po kop. 30 i drożej; jak również i Cukierki piersiowe.

Dla Panów handlujących odstępuje się rabat.

Władysław Szelążek.

1—3 — 10,703 —



OSTRYGI

Codzień świeże poleca

Handel Ant. Stępkowskiego.

12—0—9966—



WINOGRONA

prawdziwe Badeńskie wyborowe

w małych koszyczkach, oraz **Gruszki Tyrolskie**, otrzymał Skład **Ant. Stępkowskiego** i takowe poleca. 11—0 — 9967 —

WINOGRONA

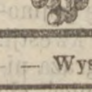
prawdziwe Badeńskie kuracyjne

w dużych i małych koszykach, oraz inne gatunki tychże jako też i owoców, nadchodzą codziennie do Składu Owoców i Delikatesów **Józefa Strubiszewskiego**, ulica Senatorska, wprost Dobrycza. 3—3 — 10,551 —



WINOGRONA KRAJOWE

sprzedają się w Składach Wyrobów Woskowych i Łojowych Karola Scholtze i Sp., przy ulicy Przejazd i Senatorskiej. —10,396 4—4



WINOGRONA

prawdziwe Badeńskie, wyborowe,

otrzymuje regularnie Skład **Sowińskiego i Szulcą** dawniej **E: Koelichen**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd.

3 12 — 10,421 —

— Wysokość na rz. Wiśle wody stóp 1 cali 3.

SĘDZIA KOMISARZ

massy upadłości

Polidora Karwosieckiego

Wzywa wierzycieli tejże massy, ażeby się stawili w dniu 2 (14) Października r. b. o godzinie 3 i pół z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie przy ulicy Długiej, pod Nr 549, przed podpisanym Sędzią Kommisarzem, a to celem podania potrójnej listy kandydatów Syndyków tymczasowych massy.

Warszawa, dnia 26 Września (8 Października) 1873 r.

1—1 — 10,653 — **Leon Epstein.**

Pracownia Ubiorów Damskich
B. BYKOWSKIEJ,

przy ulicy Bielańskiej Nr 15 nowy, wykończa SUKNIE, OKRYCIA i Wyprawy ślubne, podług najświeższych żurnali paryzkich, a to po cenach najprzystępniejszych. Powyższa Pracownia przyjmuje **Panienki** do nauki szycia i kroju, które stosownie do umowy mogą być i stołowane. —10,525—

KANTOR WEKSLU

I INTERESOW GIEŁDOWYCH

R. D. WINAWER,

Krakowskie Przedmieście, Nr 407, nowy 1,, obok kościoła św. Krzyża, wprost Kopernika.

Uskutecznia wszelkie interessa wchodzące w zakres działalności wekslarsko-giełdowych, a mianowicie: **kupuje i sprzedaje** wszelkie wartości tutejsze i zagraniczne oraz **monety** po kursie dziennym giełdy, przyjmuje assekuracje na pożyczki premjowe. 1 6 — 10,692 —



PRALNIA

Materji, Atłasów, Koronek, Wyrobów wełnianych w rozmaitych kolorach. Kanonja, Nr 10, wprost Kościoła Ś-go Jana, na dole od frontu. **M. Piotrowska.**

1—1 —10,664—



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym.

12 0 — 9968

CHIWA

Nowe wyborowe papierosy bez mundsztuków w cenie **kopiejek 50** za sztuk 100, **z Fabryki F. Reinhardt w Moskwie**, oraz **PAPIEROSY** bez mundsztuków pakowane po 25 sztuk, do których w każdym pudełku dołączona jest Cygarniczka trzcinkowa, w cenie za 100 sztuk, **rs. 1.**

Nadeszły do Magazynu **Konstantego Lentz**, przy ulicy Senatorskiej, Nr 451, wprost Miodowej, posiadającego wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie. 1—3— 10,632 —

LEKCJE TAŃCA

udzielam w mieszkaniu własnem przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nrem 447, nowy 79, naprzeciw Sztuk Pięknych, na 1-m piętrze od frontu.

H. Ziemiński, b. T. Teatrów Warszawskich.

—10,029—4—8

Lekcje Tańców

udzielam tak po domach, jako też w mieszkaniu własnem, przy rogu ulic Krak.-Przedm. i Królewskiej, Nr 412a (1 nowy). Osobom dorosłym, jakoteż dzieciom w oddzielnych godzinach. **Jakób Zuberbier,** Artysta Baletu. 2—3 10216—

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro, w Niedzielę dnia 30 Września (12 Paźdz.) 1873 r. **KONCERT** Orkiestry Warszawskiej pod dyrekcją **Lewandowskiego i Kuhnego,**

PROGRAM:

Część I-sza: 1. Tip, Tip, marsz Fahrbacha. 2. Wiener-Blut, walc (z wystawy), Straussa. 3. Schiffers-Abschied, (Gondelied), Jungmana. 4. **Tańce węgierskie**, Brahmsa, instr. Grossmann.

Część II-ga. 5. Uwertura „Filibustjerowie,“ Dobrzyńskiego. 6. **„Cyganeczka,“** polka (nowa), St. Lessera jr. 7. Potpourri z op. „Faust,“ Gounoda. 8. Edward, mazur Lewandowskiego.

Część III-cia. 9. Uwertura „Lorley,“ Wallacego. 10. Śpiew do kołyski, na kwartet, Hausera; b) Mandolinata, ladilhea. 11. Neu-Wien, walc Straussa, (na żądanie). 12. Gal p. Fausta.

Początek o godzinie $4\frac{1}{2}$. Cena wejścia kop. 20. Koncert w salonie. 1—1 — 10,683 —

TEATR WIELKI.

Dziś: **Orfeusz w piekle.** — Jutro: **Meluzyna.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Przezorna Mama.** — **Czuła Struna.** — Jutro: **Tylko jedno słowo,— Przezorna Mama.**

— Dziś rano stopni ciepła 8,7 R.; w południe 12,8 Wysokość barometru 756 mm. (opada).

— W dzisiejszym dalszym Ciągu Kurjera zamieszczonym jest między innemi *billans* kassy pożyczkowej przemysłowców warszawskich.

Nowo otworzony

KANTOR WEKSLU I INTERESÓW BANKIERSKICH

FABIANA BLOCH,

przy ulicy Rymarskiej, Nr 8, w domu W-go Flatau, naprzeciw Giełdy Warszawskiej.

Uskutecznia wszelkie czynności wchodzące w zakres interesów wekslarsko-bankierskich, a mianowicie: Kupuje i sprzedaje wszelkie wartości tutejsze i zagraniczne, oraz monety po kursie dziennym giełdy. Wystawia przekazy na domy zagraniczne i w Cesarstwie. 1—0 — 10,666 —

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“—Plac Teatralny Nr. 573 (nowy 5).—Дозволено Цензурою.